

O smoku Nopku, czyli o wyższości marchewki nad kapustą.

Za siedmioma górami, za siedmioma lasami zatrzęsła się ziemia. Smok obudził się ze snu zimowego, przeciągnął i ziewnął głośno. Jego mama dała mu imię Najstraszniejszy Oblesny Przerazający Olbrzymi Potwór, w skrócie Nopop, ale on wołał, aby koledzy zwracali się do niego Nopek. Tylko, że nikt tak do niego nie mówił, bo smok nie miał żadnych kolegów.

Jego dziadek był budzącym grozę Smokiem Wawelskim. Jego tata miał dziewięć głów i sto łap. Ostatnio widziano go w Transylwanii. Sam Nopek miał zielone łuski z przodu, a czarne z tyłu. Jego paszcza była wielkości słonia, a w niej widać było zęby zaostrome jak u krokodyla. Trudno było mu się z kimś zaprzyjaźnić, bo wszyscy oceniali go po wyglądzie. W zeszłym roku Nopek przyznał się swoim rodzicom, że został wegetarianinem i je samą kapustę. Mama do niego powiedziała, że „kapusta to głowa pusta” i że jak ją będzie dalej jadł, to będzie miał głupie pomysły. Nie zrozumiała, że największym marzeniem Nopka jest to, by ludzie się go przestali bać.

Nopek był tak samotny, że wcale nie cieszył się na Wielkanoc. Po prostu miały to być kolejne smutne święta. Gdy Nopek obudził się, przykucnął i zaczął cichutko płakać, a z jego łez utworzyła się wielka kałuża. Nagle Nopek usłyszał tupot koni. Wyjrzał z grotu i zobaczył, jak zbliża się do niego karoca z rycerzami. W tej karocy była księżniczka Elena i księżę z dalekiego kraju, za którego miała wkrótce wyjść za mąż. Zaciekawiony Nopek podszedł trochę bliżej, ale że miał wiosenną alergię, to kichnął. Zrobił się wielki hałas. Rycerze zauważyli smoka i od razu uciekli. Księżę, gdy zobaczył pędzących rycerzy, wybiegł z karocy i popchnął księżniczkę. Elena upadła i złamała nogę. Była bardzo przerażona, bo zbliżała się do niej smocza bestia, ale nie mogła uciekać. Zaczęła udawać, że nie żyje.

Nopek wystraszył się, że zrobił jej krzywdę. Podniósł ją delikatnie swoją wielką łapą i zaniósł do jaskini. Smok bardzo się martwił i księżniczka to zauważyła. Po chwili przestała udawać nieżywą i usiadła na kamieniu. Nopek spytał, czy dobrze się czuje. Księżniczka powiedziała, że boli ją noga. Smok zobaczył wtedy, że jest złamana. Opatrzył ranę i usztywnił ją kawałkiem smoczej skóry, która kiedyś zrzucił. Skóra ta była idealnym materiałem, bo gdy było zimno ocieplała, a gdy było ciepło to ochładzała. Księżniczce w takim opatrunku było bardzo miło i wygodnie.

Nopek spytał, czy jest głodna. Elena uśmiechnęła się i odrzekła, że jest głodna jak smok. Nopek powiedział, że sam jest wegetarianinem i może jej przyrządzić jakąś mięsną potrawę, ale on sam jej nie zje. Księżniczka odpowiedziała, że w takiej sytuacji chętnie zje bigos, bo też lubi zwierzęta. Nopek się ucieszył, gdyż miał wszystkie składniki na bigos. W końcu miał mnóstwo zapasów kapusty.

Gdy już uzbierał chrust, księżniczka ułożyła patyki w wielkie ognisko, a Nopek rozpałił je swoim oddechem. Obydwoje zaczęli gotować pyszny bigos. Była to okazja do tego, aby się lepiej poznać. Rozmawiali o swoim życiu, rodzinach i planach. Smok wzruszył się, gdy księżniczka powiedziała, że książe zostawił ją samą, gdy się go przestraszył. Elena była oburzona. Zrozumiała, że jej narzeczonemu wcale na niej nie zależało, tylko chciał objąć tron i zostać królem.

Nopek zaproponował jej, by z nim na jakiś czas zamieszkała, aż wyzdrowieje, albo dłużej, jak będzie chciała. Elena się zgodziła. Okazało się, że smok jest bardzo łagodny i inteligentny. Umiał ją bardzo dobrze zrozumieć i dawał jej dobre rady. Wzajemnie się polubili, dobrze się dogadywali i uwielbiali razem przebywać. Pod wpływem smoka księżniczka została wegetarianką. Zrozumiała, że ludzie się niesłusznie bali smoka i oceniali go po wyglądzie.

Kiedy jej noga się zagoiła, Elena powiedziała, że musi już iść, ale będzie Nopka bardzo często odwiedzać. Gdy wróciła do zamku, wszyscy się ucieszyli. Dopytywali o smoka, czy jej nic nie zrobił. Książe udawał bardzo zadowolonego z jej powrotu, ale Elena od razu wygnała go z królestwa. Księżniczka wiedziała, że on jej nigdy nie kochał.

Książe pojechał do Chin, wrócił z fiolką napełnioną koronawirusem i rozpylił go nad polem kapusty. Kiedy rolnik go zobaczył, od razu pobiegł do księżniczki. Elena bardzo się wściekła i od razu zleciła wielkiemu laboratorium produkcję miliona dawek szczepionek. Jej lud szybko został zaszczepiony, jednak Elena wciąż była zmartwiona. Wiedziała, że na smoki szczepionka nie zadziała. Chciała powiadomić Nopka, by na jakiś czas nie wychodził z grotu i przerzucił się z kapusty na marchewkę.

Smok niestety dowiedział się za późno o zagrożeniu koronawirusem. Gdy księżniczka do niego przybyła, miał już wysoką gorączkę. Elena została z nim i bardzo dobrze się nim opiekowała. Księżniczka zrobiła mu dobrą sałatkę i dała pić sok marchewkowy. Poprosiła swoich służących, aby regularnie przywozili im warzywa. Piekła ciasta marchewkowe. Mieszkańcy królestwa zauważyli, że smok nie jest taki, jak myśleli, że z jego strony nic im nie grozi i że wszyscy służący wracają od niego żywi. Mimo starań księżniczki, smok ciężko chorował. Elena posłała więc po magika, który mieszkał hen hen hen daleko, bo.... w Bydgoszczy. Sprowadził go jej najlepszy rycerz. Magik uzdrowił smoka lekarstwem o tajemniczej recepturze i zmienił go w człowieka.

Nopek zamieszkał w królestwie i przyjął imię Kazimierz. Ożenił się z księżniczką Eleną i mieli syna o imieniu Dragon. A ja na ich ślubie byłam, miód iwino piłam oraz małego Dragona zobaczyłam.

Marta Ormswska